Czy to się mieści w głowie?

Jako dość świeżo upieczonego rodzica, kreskówka „W głowie się nie mieści” przyciągnęła moją uwagę już na etapie trailera, który to krótko i na temat wyjaśnił, że film w piękny sposób opisuje uczucia dziecka prosto z jego małej główki. Kolejne „I kto to mówi?” w wersji rysunkowej? O tak!

Analogia do kultowego filmu lat dziewięćdziesiątych w rzeczywistości jest niewielka, niemniej jednak film ogląda się z niekłamaną przyjemnością bez względu na wiek, a wiem coś o tym, bo wybrałam się do kina (ja, 30-letnia mama) z 36-letnią koleżanką, jej 11-letnim synem i 4-letnim siostrzeńcem. Całe towarzystwo się śmiało, ocierało łezkę i jednogłośnie stwierdziło, że film jest piękny, mądry i śmieszny.

Dlaczego piękny?

Bo opowiada o emocjach dziecka, z których każda jest w równym stopniu niezbędna. Bo pozwala i pomaga o tych emocjach rozmawiać z dzieckiem, inaczej na nie spojrzeć i również dla siebie, jako rodzica, mieć dużo więcej wyrozumiałości.

Dlaczego mądry?
Bo pokazuje jak kruche są dziecięce fundamenty, ale jak mądrze można je odbudować dzięki sile rodziny i miłości. W dzisiejszych czasach, kiedy wartości rodzinne gdzieś nam umykają przez brak czasu i dużą ilość rozwodów, takie przesłania są bardzo cenne. Że w jedności siła, że warto się starać, że każda zmiana może dać nam coś dobrego, ale to zależy tylko od nas. To my budujemy nasze wspomnienia, a z perspektywy czasu okazuje się, że naszą siłą są zarówno te radosne, jak i te smutne chwile.
I na koniec: dlaczego śmieszny?
Bo, jak na każdym dobrym filmie animowanym, dorośli śmieją się w innych momentach, młodzież w innych, a dzieci jeszcze w innych. Dla mnie był to momentami śmiech przez łzy wzruszenia, bo nie sposób się nie wzruszyć mając z tyłu głowy reakcje i uczucia własnego dziecka. Ale śmiałam się też do rozpuku obserwując interakcje między poszczególnymi emocjami, no i na scenach w trakcie napisów końcowych. Warto na nich zostać!
Jeżeli też tak macie, że, odkąd zostaliście rodzicami, na filmy i sceny z dziećmi i o dzieciach patrzycie w zupełnie inny sposób niż wcześniej, koniecznie idźcie, sami lub z ze swoją pociechą, na „W głowie się nie mieści”. Tylko zróbcie sobie w głowach zapas miejsca, żeby te wszystkie dziecięce emocje się w nich pomieściły!
Podoba Ci się to, co napisałam? Daj mi koniecznie znać! Możesz to zrobić na kilka sposobów:

– Polub mój fanpage na Facebooku **KLIK**
– Polub ten konkretny wpis lub udostępnij go klikając na ikonkę Facebooka poniżej
– Napisz mi ciekawy komentarz pod wpisem tutaj lub na Facebooku

Będę Ci wdzięczna za każdy taki gest, bo dzięki niemu będę wiedziała, że moi czytelnicy gdzieś tam są, czytają i podoba im się to, co piszę.
Dziękuję!!!